Nr 74. Kraków, Sobota 30 Marca 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw. należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniędzmi i *przekazy pieniężne* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 kwietnia 1889 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.
na pół roku złr. **12** — na kwartał złr. **6** — na 1 miesiąc złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.
na pół roku **28** marek — na kwartał **14** marek — na 1 miesiąc **6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

☞ **Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.**

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

☞ **Miejscowa prenumerata (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu“, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 27, sprzedaż gazet Wł. Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.**

☞ **PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składac przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.** ☜

Od Administracyi „Czasu“.

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom *Czasu* wszystkie dzieła **Długosza** t. j. 14 sporych tomów w 4-ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr. — za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr. Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na *Czas*, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Przegląd Polityczny.

Kraków 29 marca.

Wczoraj odbywały posiedzenie obie Izby Rady państwa. W Izbie panów przyjęto prowizoryum budżetowe na kwiecień i maj, tudzież ustawę o losach zagranicznych. W Izbie poselskiej po dłuższej dyskusyi, w której z członków Koła polskiego brał udział dep. Hausner, przyjęto tytuł: „szkoły średnie.“

Spodziewają się, iż Izba deputowanych węgierska załatwi w przyszłym tygodniu całą ustawę wojskową, a przeto ustawa ta już niebawem wejdzie na porządek dzienny przedlitawskiej Izby panów, która § 14 tej ustawy przyjmie w tekscie uchwalonym przez Izbę węgierską. Tak zmieniona ustawa zostanie następnie przedłożoną jeszcze Izbie poselskiej; zdaje się, iż nastąpi to przed świętami Wielkanocnemi. Czas zwołania delegacyj wspólnych nie da się oznaczyć. Pierwotnie myślano o zwołaniu sesyi na początek maja, lecz z powodu znacznych rozmiarów, jakie przybrała dyskusya nad ustawą wojskową w Węgrzech, musiano ten termin odroczyć, a obecnie mniemają, iż zwołanie nastąpi z końcem maja lub z początkiem czerwca. Nie jest jednak wykluczoną możliwość zebrania się delegacyj dopiero w jesieni; zależeć to będzie od przebiegu dyskusyi budżetowej w Izbie węgierskiej.

Jak donoszą z Budapesztu do *Polit. Corresp.* nastąpi rychlej, niż dotąd oczekiwano, przekształcenie gabinetu Tiszy. Podanie o dymisyę ministra handlu hr. Szechenyi zostało już przyjęte, a hr. Juliusz Szapary oświadczył gotowość przyjęcia teki ministerstwa handlu. W sprawie obsadzenia teki ministra sprawiedliwości zapadnie stanowcza decyzya dziś lub jutro, a według wszelkiego prawdopodobieństwa tekę tę obejmie Dezydery Szilagyi. Nominacyę sekretarza stanu Weckerlego ministrem skarbu, można uważać za rzecz pewną.

Podanym przez *Börsen Courier* szczegółom pogadanki poobiedniej u ks. Bismarka zarzucają z pewnej strony, że są, co do niektórych wyrażeń cesarza Wilhelma niedokładnemi, z innej znów strony utrzymują, że są jak najdokładniej podane.

Post pisze: Udekorowanie bar. Huene orderem orła czerwonego sprawiło z tego szczególnie powodu wielkie wrażenie w kołach parlamentarnych, że jest „pierwszem wynagrodzeniem zasług parlamentarnych.“ Cesarz wspomniał też przy wręczaniu mu orderu o poparciu, jakiego ze strony Huenego doznała sprawa zwiększenia marynarki. *Voss. Ztg* upatruje w zajściu tem dowód, że centrum zaczyna zyskiwać łaski u dworu. Zamiast Windthorsta odznaczają jednak Huenego i Schorlemera, aby nadal stronnictwu temu przywodzili. Zanosi się w ogólności, zdaniem *Voss. Ztg*, „na koalicyę konserwatywno-klerykalną, z której łona wyjdą może rządy przyszłości, a ci, którzy w Bennigsenie przyszłego władcę już widzieli, doznają strasznego zawodu.“

Daleko trafniejszym byłby domysł, że część centrum ma powziąść nadzieje, które się później nie ziszczą, a narodowo-liberalni mają się przejąć obawą, że utracą wszelkie wpływy i tak jedni, jak drudzy mają się zgodzić na projekta zmian w kodeksie karnym i w ustawie prasowej, aby później jedni i drudzy srogości nowych ustaw drakońskich sami doznali. Dotąd nie zanosi się jednak na zaślepienie podobnego rodzaju, a obrót, jaki sprawa projektowanych zmian weźmie, będzie raczej taki, że parlament odrzuci projekta będące obecnie przedmiotem narad Rady związkowej, a przyjmie znów na lat kilka ustawę przeciw socyalistom, którą rząd już podobno w cichości przygotował. Zwrot taki przepowiada już też *National Ztg*, która dotąd ustawie przeciw socyalistom była przeciwną.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego przyszedł na porządek dzienny wniosek Huenego, aby podatek gruntowy i domowy przekazać na potrzeby gmin. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział Meyer Arnswalde, Zedlitz, Kanitz, Enneccerus i Rickert, wniosek ten przekazano komisyi złożonej z 28 członków. Minister finansów powitał wniosek ten w sposób bardzo sympatyczny; oświadczył, że rząd od dawna dochody pomienione na cel zaspokojenia wzrastających potrzeb gmin przeznacza, ale zwracał uwagę na to, że się przez to deficyt budżetu pomnażać nie może, że dlatego sprawę tę tylko „w połączeniu z ogólną reformą podatkową“ traktować można, co znaczy innemi słowy: Uchwalcie inne jakie, ile możności wyższe podatki na potrzeby państwa, to będziecie mogli zabrać podatek gruntowy i domowy na potrzeby gmin.

Minister Herrfurth wezwał właścicieli *Volks Ztg*, ażeby zażalenie swe na zakaz dalszego wychodzenia ich dziennika w przeciągu pięciu dni wręczyli komisyi Rady związkowej, co też już ze strony pomienionych właścicieli uskutecznionem zostało. W sądzie zaś toczy się sprawa o obrazę majestatu, jaką mają zawierać artykuły o 15 lutym i 9 marcu i przesłuchiwano już redaktorów Holdheima i Ledebaura.

Rejencya holenderska ma być niebawem zaprowadzoną. Chwili zaprowadzenia jej oczekują w Luxemburgu, aby w myśl art. 8 konstytucyi przystąpić także do utworzenia osobnej rejencyi. Rejencya ta ma się podług postanowień konstytucyi składać z jednego tylko rejenta. Ministrowie chcą zaproponować Izbie, aby na rejenta powołać zaraz przyszłego następcę tronu Adolfa księcia nassauskiego.

W Belgradzie oczekują dotąd powrotu Wasilewicza, wysłanego do Jałty. *Corresp. de l'Est* podaje wiadomość, jakoby królowa Natalia oświadczyć miała, że nie myśli rejentom i rządowi obecnemu sprawiać jakichkolwiek trudności i zastosuje się do ich życzeń; król Milan zaś dał się już przekonać, że konstytucya nie wzbrania Natalii pobytu w Serbii, że więc z nią wszystko na dobrowolnej drodze ułożyć wypada.

Ajencya Havasa donosi, że książę Ferdynand wrócił już do Zofii. Wiadomość o dymisyi Tonczewa nie potwierdza się. Dzień wyjazdu króla Milana nie jest dotąd postanowiony.

Rząd francuski rozpoczął rokowania z rządem niemieckim względem ulg paszportowych na granicy, szczególnie na czas wystawy francuskiej.

Z dobrego źródła otrzymujemy w dalszym ciągu następujący artykuł:

Były minister Dr Unger znanym jest nietylko w świecie naukowym jako prawnik i uczony pierwszorzędny, ale i w świecie politycznym, jako człowiek ostrego dowcipu w ocenie każdorazowej sytuacyi. Kiedy gabinet ks. Adolfa Auersperga przekroczył był zenit swej popularności i miodowego pożycia z własnem stronnictwem, ktoś radził ówczesnemu rządowi — było to w r. 1876 — aby próbował szczęścia z jakąś nową ustawą wyznaniową. Otóż Dr Unger zbył tę radę następującym dowcipem: „Ustawą wyznaniową już nie zwabimy ni psa zpod pieca.“ Słowa te stanęły nam w pamięci, wyczytawszy wiadomość, że rektor uniwersytetu wiedeńskiego, słynny geolog i uczony, prof. Dr Edward Suess, zrzekł się godności rektoratu, aby módz stanąć do walki przeciw rządowi, a zwłaszcza przeciw ministrowi oświaty na polu usiłowanej przez ks. Liechtensteina reformy szkoły ludowej, i to swobodnie, bez obawy narażenia interesów akademii wiedeńskiej. Dzienniki usiłują wprawdzie nieco wyśrubować znaczenie tej wiadomości, ale nie uda się im zelektryzować ludności, t. j. wielkich mas społeczeństwa, zajętych zupełnie innemi troskami. Gdyby się to było stało w r. 1868, prof. Suess byłby był bohaterem dnia, a ministrowi groziłyby demonstracye. Dziś jedni zowią czyn prof. Suessa pozą lub komedyą, nawet przyjaciele polityczni uważają krok jego za zupełnie niepotrzebną manifestacyę. Czasy wyprzęgania koni minęły, chleb liberalizmu wiedeńskiego okazał się niepożywnym, a masy szerokie idą za tymi, po których się spodziewają polepszenia bytu materyalnego lub którzy je łudzą podobnemi nadziejami. Może się uda dziennikom i stronnictwu liberalnemu agitacyą zręczną poruszyć ludność — dziś tylko w pewnych ściśle określić się dających kołach politycznych toczy się i wre walka o program ks. Liechtensteina.

Nie było wprawdzie jeszcze pierwszego czytania znanych wniosków szkolnych Liechtensteina, Lienbachera i Herolda, nie stały one na porządku dziennym w Izbie deputowanych, ale korzystając z dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty, stronnictwa wytoczyły tę sprawę, która ma przeznaczenie zapanować nad parlamentem austryackim przez ostatnie dwa lata dochodzącej do kresu kadencyi. W poprzednich listach dostatecznie opisaliśmy znaczenie doniosłe tej sprawy. Dziwnem jest prawdziwe stanowisko stronnictw rozmaitych wobec wniosku ks. Liechtensteina. Samo stronnictwo wnioskodawcy — wraz z najbliżej skojarzonem stronnictwem hr. Hohenwarta — w szczerem przekonaniu o potrzebie tego, czego się domaga — radeby naturalnie prawie wszystko osiągnąć, ale musi się liczyć z interesem państwowym i z obawą obalenia gabinetu, lub przynajmniej wstrząśnienia jego pozycyi. Dlatego ks. Liechtenstein w wielkiej swej mowie w ubiegłym tygodniu z pewną rezygnacyą widocznie zmodyfikował swe żądania i dał do zrozumienia, że pojmuje trudność położenia i innych klubów prawicy i gabinetu. Jest publiczną tajemnicą, że Koło polskie i klub staroczeski nigdyby nie poruszyły tej kwestyi, a najmniej na polu wyznaniowem, do czego oba te stronnictwa nie mają powodu, i że zmuszone są dyplomatyczną zająć pozycyę, ze względu na konieczność ocalenia większości rządowej. Oba te stronnictwa mogą tylko szukać rozwoju ustawodawstwa szkolnego w kierunku autonomicznym, w kierunku rozszerzenia kompetencyi sejmow krajowych. Oba te stronnictwa są zdania, że o bezwyznaniowej szkole w Austryi niema mowy, że pojedyncze nagany i karygodne wybryki w szkołach ludowych przeciw religii i Kościołowi dałyby się i dadzą się usunąć w drodze egzekutywy, że nikt nie myśli zniżać poziomu szkoły ludowej i że oddanie zwierzchnictwa nad szkołą ludową w ręce Kościoła już dlatego jest niemożebnem, bo wymagałoby jako zmiana ustawy zasadniczej większości ²/₃ głosów, — jak to wykazał w klasycznie pięknej i głęboko politycznej mowie poseł Dr Bobrzyński, którą — mówiąc nawiasem — wygłosił pomimo choroby fizycznej. Ks. Liechteistein wie i pojmuje to wszystko. Dlatego w mowie swej położył tak wielki nacisk na stronę autonomiczną swego wniosku, a nawet poświęcił ustęp cały odrębnemu stanowisku, jakie Galicya słusznie zajmuje w tej sprawie.

Czesi nadto mają do walczenia z młodoczeskiem stronnictwem, które na polu wyznaniowem najbardziej skrajne wyznaje zasady i jest nieubłagane, jak dowiodła mowa Dra Gregra, na wskróś przesiąknięta duchem husytyzmu i obliczona na zbliżające się wybory sejmowe. Czesi i Polacy mogliby tylko wtedy zgodzić się na małe ustępstwa na polu wyznaniowem, gdyby w zamian za takowe uzyskali rozszerzenie kompetencyi sejmów. Przejdźmy teraz do opozycyi. Jeśli gdziekolwiek, to wobec programu ks. Liechtensteina jest ona ściśle zjednoczoną i gotową do najostrzejszych i najdalej idących środków oporu. Z wyjątkiem kilku antisemitów wnioski szkolne ks. Liechtensteina po stronie lewicy ani na jeden głos liczyć nie mogą. Ale i opozycya, która sprawy tej potrzebuje, jak ryba wody, dla odświeżenia swej nieco poszarganej popularności, liczyć się musi z faktem, że niektóre ustępy ustawy o szkołach ludowych potrzebują reformy, że wyborcy wiejscy — bez różnicy stronnictwa — oddawna domagają się zmian pewnych, prawie nieuniknionych zwłaszcza dla okolic górzystych. I otóż doczekaliśmy się innej taktyki ze strony opozycyi. Jeszcze przed kilkoma tygodniami hasłem opozycyi było, że ustawa o szkołach ludowych jest rodzajem *noli me tangere*, że każdą zmianę jej, choćby nawet *in melius*, wobec wystąpienia ks. Liechtensteina uważać będzie za zamach na tę zdobycz nowoczesną, i że z każdej zmiany zrobi kwestyę gabinetową, secesyi z Izby. Stanowisko tak radykalne i bezpodstawne, otoczenie szkoły ludowej jutrznią dogmatu politycznego nie dało się utrzymać. Dlatego mowca jeneralny opozycyi poseł Dr Beer, jeden z twórców ustawy szkolnej, porzucił to stanowisko i oświadczył, że stronnictwo jego przypuszcza zmiany w ustawie o szkołach ludowych, ale wyklucza zaprowadzenie szkoły wyznaniowej i oddania dozoru szkolnego w ręce Kościoła. Rząd przez usta ministra oświaty p. Gautscha dał do poznania, że nie myśli wydać z rąk swych kierownictwa w sprawie tak ważnej i że w danej chwili wystąpi w Izbie z odpowiedniem przedłożeniem. Oświadczenia p. Gautscha były dyplomatyczne, może zbyt dyplomatyczne, może spowodowane zakulisowemi pobudkami politycznemi, może ze względu na jeszcze niezałatwioną ustawę wojskową. Rząd zresztą niema przyczyny zawcześnie demaskować swych zamiarów w sprawie tak drażliwej, skoro ona jeszcze nie znajduje się na porządku dziennym. Kto uważnie słuchał mowy p. Gautscha, wyniósł podwójne wrażenie: raz, że między jego nowellą a wnioskiem księcia Liechtensteina pozostanie zawsze jeszcze znaczna różnica, której on nie wypełni, a zatem powtóre, że gotów ustąpić na wypadek, gdyby przedłożenie rządowe miało napotkać na opór nieprzezwyciężony. Opozycya zrozumiała mowę p. Gautscha tak, jakoby obecny minister oświaty już zawarł był ugodę lub kompromis z ks. Liechtensteinem i jakoby był zdecydowany „zdradzić“ szkołę ludową. W gniewie swym opozycya poruszyła się tak dalece, że obłożyła p. Gautscha mianem Herostrata. Czy dobrze opozycya odgadła myśli p. Gautscha i czy nie pożałuje klątwy rzuconej na niego? pokaże treść przedłożeń rządowych.

Wszystkie te rozprawy, sztucznie naciągane do przedmiotu przyszłego, były tylko prologiem do walki parlamentarnej o szkołę ludową, niejako narysowanie i określenie placówek, jakie zajmą rząd i stronnictwa. Błyskało i grzmiało, ale burza nie wybuchła. Tymczasem duszne powietrze nadal panować będzie w Izbie, aż pojawienie się przedłożenia rządowego nie wyjaśni sytuacyi. Dziś wszyscy macają po ciemku. Nikt nie zna treści przedłożenia rządowego, misternie trzymanego w sekrecie. Kiedy wniesionem zostanie? Czy jeszcze w bieżącej sesyi, czy dopiero w jesieni? czy sesya bieżąca skończy się przed świętami wielkanocnemi? czy też Rada państwa będzie musiała zebrać się po świętach, a zatem w maju z powodu ustawy wojskowej? Zależy to po największej części od obrotu rozpraw w Sejmie węgierskim. W ostatnich dniach kwietnia zejdzie się wiec katolicki, odroczony tak nagle w październiku roku zeszłego, a wiadomo, że odroczenie ówczesne było w związku z sprawą wniosku ks. Liechtensteina. Czy aż do zebrania się wiecu katolickiego, który niewątpliwie zajmie się wnioskiem ks. Liechtensteina, już z jasną będziemy mieć do czynienia sytuacyą? Na te wszystkie pytania dziś **nikt** nie jest w stanie odpowiedzieć. Sam ks. Liechtenstein w mowie swej wyraźnie napomknął, że wniosek jego nie był przedmiotem obrad, ponieważ stronnictwo jego musiało zostawić pierwszeństwo ustawie spirytusowej i ustawie wojskowej. Ustawa spirytusowa jest od dawna gotową, czekajmy na załatwienie ustawy wojskowej.

Opozycyę węgierską trzeba uważać — przynajmniej chwilowo — za pokonaną. P. Tisza, dzięki nadludzkiej prawie energii i wytrwałości, oraz niezmiennemu zaufaniu Korony, jest panem sytuacyi. Powołanie prawdopodobnie p. Szilagyi'ego do gabinetu, pomimo że poseł ten głosował przeciw paragrafowi 25 ustawy wojskowej, co tylko we Węgrzech jest możebnem, poczytują za krok rozsądny i konieczny p. Tiszy, aby pozyskać część opinii publicznej. Dotąd utrzymuje się przekonanie, że zajścia tak smutne w Peszcie, którym nawet nie zdołała kresu położyć śmierć Następcy tronu, nie miały źródła tylko wewnętrznego, że były tam czynne pieniądze zagraniczne. Jakie — to każdy łatwo się domyśli. Zdanie to podzielają nawet wyższe sfery.

Podług wiadomości z Pesztu, zdrowie N. Pani wiele pozostawia do życzenia. Nastąpiła naturalna zresztą reakcya po cudnie pięknym heroizmie, jaki pokazała Cesarzowa w czasie strasznej katastrofy.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła Izba w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o rangach i pensyach urzędników bibliotecznych. Następnie toczyła się dalsza dyskusya nad etatem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad tytułem: szkoły średnie.

Dep. Edlbacher żali się na zwinięcie wyższych klas szkoły realnej w Steyr, dep. Adamek przedstawia upośledzenie czeskich szkół średnich, szczególnie na Szląsku, minister Gautsch odpiera podniesione zarzuty, poczem dep. Kaunitz stwierdza, iż w szkołach średnich w Czechach żywioł niemiecki bywa faworyzowany na niekorzyść czeskiego. Odnosi się to nawot do suplentów. Niemieckie szkoły mają najmniej suplentów, a w szkołach czeskich są nawet suplenci z 17-letnią służbą. Dep. Tonkli polemizuje z wywodami Dumreichera i wyjaśnia szczegółowo stosunki szkolne w krajach słoweńskich.

Po zamknięciu dyskusyi przemawia dep. Kokoschinegg (jeneralny mowca *contra*), który stara się osłabić zarzuty podniesione przez dep. Szukljego, a w szczególności zaprzecza temu, jakoby Niemcy na polu szkolnictwa byli faworyzowani wobec Słowian.

Dep. Hausner (jeneralny mowca *pro*) powiada, iż wobec znanego reskryptu o szkołach średnich, tudzież rozporządzenia względem podwyższenia opłaty szkolnej, zajmują zgodne stanowisko centraliści i autonomiści, Niemcy i Słowianie. Mowca omawia następnie zniesienie klas wyższych w Steyr i Roveredo. Sprawę tę poruszyli posłowie Edlbacher i Herbst, a mowca z nimi się zgadza. Co się tyczy podniesienia opłaty szkolnej, które, zdaniem ministra oświaty, ma przeszkodzić pomna-

---

Sprawa Boża.

(3)

(Ciąg dalszy).

W kilka godzin potem szybko toczył się powóz z Vanvres do Paryża. Siedzieli w nim Mickiewiczowie, naprzeciw na przodzie Towiański. Zdala widać było wśród obłoków wieże miasta-olbrzyma.

— Piekło, piekło, czy niebo? — zawołała Mickiewiczowa, osłupiałym wodząc wzrokiem.

— Piekło potępionym, nieszczęśliwym niebo! — rzekł silnym, dobitnym głosem Towiański.

— Potępieni, nieszczęśliwi, to jedno... — rzekła cierpiąca.

— Kto czyni pokutę, nie będzie potępiony; kto wierzy, nie będzie nieszczęśliwy. Każ stanąć Adamie.

Powóz zatrzymał się.

— Nieszczęśliwa, wysiądź! — zawołał piorunującym głosem Towiański.

Mickiewiczowie wysiedli oboje. Przy drodze była kaplica. Tam ich zawiódł Towiański.

— Nieszczęśliwa! — zawołał —, klęknij i czyń pokutę, a nie będziesz potępioną. Żałuj za grzechy i wierz w miłosierdzie Boże, a nie będziesz nieszczęśliwą.

Kobieta uklękła; mistrz wpatrywał się w nią poważnie, wzrokiem długim, pełnym ożywienia, potem głośniej zawołał jeszcze:

— Módl się i dziękuj Bogu; już jesteś zdrowa i szczęśliwa. Spiesz do domu, uściskaj dzieci, potem idź do kościoła. W konfesyonale czekać cię będzie kapłan spowiednik, jemu otworzysz duszy tajniki i nieszczęście nie wróci na drogę twego żywota.

Zalała się łzami, a gdy twarz podniosła, z oka tryskało zdrowie. Odzyskała zmysły. Mickiewiczowie szczęśliwi wrócili do domu, który wnet odbijał echo wesołych szczebiotań dzieci. *)

Poeta odmłodniał na nowo; rozweselił się, rozjaśniał. Żywy był, jak może nigdy przedtem, ale kto dobrze uważał, spostrzegł, że ożywienie to pochodzi raczej z gorączki, z rozdrażnienia, niż ze zdrowia. Niedługo po zapoznaniu się z Towiańskim, pisał poeta do Bohdana Zaleskiego.

„Bohdanie! Skoro ten list przeczytasz, upadnij na kolana i podziękuj Panu. Wielkie tu dzieją się rzeczy. Emigracya połączona. Spiesz zaraz, zaraz do nas, abyś serce twe pocieszył, rozradował, okwiecił, oziolenił. U mnie w domu kwiaty i wiosna i w sercu i w duchu. Od kliku dni piszę do Ciebie na wszystkie strony, nie wiedząc, gdzie się obracasz itd.“ List ten zakończył poeta wierszem przecudnym, śpiewnym:

Słowiczku mój! a leć, a piej! itd.

Pośród tułaczy wieść przechodziła z ust do ust o wizycie Towiańskiego u Mickiewicza, o uzdrowieniu obłąkanej, o mężu przeznaczenia, o cudach i łasce bożej. — Wieść w coraz inne stroiła się kwiaty. Jedni widzieli w tem wszystkiem coś niezwykłego, inni robotę polityczną, ukrywającą się ze względu na lud, w formę cudowności. Wszyscy byli ciekawi; jedni, by usłyszeć proroka, mistrza; drudzy, by rozpoznać cele agitatora.

III.

W Notre-Dame de Paris.

Emigracya w Paryżu i okolicy mieszkająca otrzymała następujące uwiadomienie:

„Uprasza się łaskawych braci o uczestnictwo w nabożeństwie, odbyć się mającem w kościele arcykatedralnym paryskim, Notre-Dame de Paris, na dniu 27 września, o godzinie ósmej i pół zrana, w intencyi przyjęcia i podziękowania za łaski zlane przez Pana. 25 września 1841. *Adam Mickiewicz.*“

W dniu oznaczonym napełnił się kościół nabożnymi; prócz nabożeństwa, ciekawość wszystkich skłoniła do licznego zebrania.

Mickiewicz i Towiański przystępowali do Komunii, a po Mszy skończonej stanął w jednej z framug kościoła przy drzwiach mistrz „Bożej Sprawy“, zatrzymał wychodzących i w te mniej więcej odezwał się słowa:

— „Bracia! Tutaj u ołtarzy pańskich przemawiać do was muszę, gdyż mi gdzieindziej nie wolno było tego uczynić. Nie przynoszę wam ani mądrości rzeczy ludzkich, ani nauki, ani umiejętności, bo tych więcej odemnie posiadacie. Przychodzę z poleconem mi uwiadomieniem, że nadszedł czas łaski Pana, że „Sprawa Boża“ zacznie się na ziemi. Oddawno serce moje gorąco pragnęło oświadczyć wam, że wybiła godzina miłosierdzia Pańskiego, lecz mi to dozwolonem nie było; teraz zaledwie nadeszła chwila, kiedy mi z wyżej rozkazano objawić wam, iż wstąpiliśmy w nową epokę, w epokę łaski. Gdy miara złego się przepełnia, Opatrzność zsyła środki zbawienne i zaradcze, które sprowadzają przeobrażenie. Teraz ma się dokonać ono nagle. Dzień dzisiejszy jest wielkim w rozwijaniu się tego dzieła, w którem naród znajdzie byt niepodległy i szczęśliwy. Cierpienia wszelkie wkrótce ustaną, ludzkość będzie zupełnie szczęśliwą, bo ewangelia obejmie w całej rozciągłości swoje panowanie, zajaśnieje nie w słowach i formach, ale w sercach wszystkich, i ludy wolnością pocieszone będą. Przy mnie jest prawda i zbawienie, do mnie ludzie dobrej woli. Wkrótce powołam was w Imię Boże na nowe zebranie, aby wam łaski Pana wyjawić. Nie wiem, dlaczego przez największe miłosierdzie Pańskie powołany jestem do misyi, którą zaczynam spełniać, udając się do was, ale wiem, że Bóg do was przemawia przezemnie. Oświadczam wam: dzieło Pańskie rozpoczęte zostało.“

Mowca umilkł; zgromadzeni opuścili kościół, dziwne, rożnorodne wynosząc zeń wrażenia. Jedni drugich pytali, coby to wszystko miało znaczyć, lecz nikt nie umiał dać odpowiedzi. Większość zgromadzonych zgorszoną była, że kościoła użyto za arenę agitacyi w celach niejasnych, mętnych, z religią niezbyt zgodnych. Mniejszość wstrzymała się od wszelkiego wyroku, czekając, co o tem powie Mickiewicz, na którego oglądała się cała emigracya. Mickiewicz stał się najgorliwszym apostołem mistrza.

Czesław Pieniążek.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

*) Doświadczenia lekarskie znalazły ogromną liczbę chorób i cierpień przeróżnych, pochodzących z wyobrażni, w niej mających swe źródło — i przez nią też wyleczyć się dających. Zadumy, obłąkania, nawet padaczki powstają często z przyczyny silnego wrażenia, wyciśniętego na wyobrażni, i choroby te leczono też najczęściej postrachem, lub jakimkolwiek innym środkiem, na wyobrażnię działającym, a leczono je ze skutkiem najpomyślniejszym.

Wobec zatem rozlicznych praktyk lekarskich już od lat kilkudziesięciu, a i dłużej znanych, nawet pozoru cudowności sprawa uzdrowienia pani Mickiewiczowej przedstawiać nie będzie. Co najwięcej dowodzi tylko, że Towański wiedział o tem, zapewne od Dra Guta, o czem wówczas — prócz lekarzy — mało kto wiedzieć za stosowne i potrzebne uważał.

(*Przyp. Autora*).

żaniu się umysłowego proletaryatu, to musi się mowca stanowczo przeciw temu oświadczyć, gdyż uważa, iż zarządzenie takie tamuje rozwój umysłowy. Niech podwyższą żądania stawiane uczniom, niech zaprowadzą surowsze egzamina i niech w ten sposób nieudolnych usuną już w niższych klasach. Podwyższenie opłaty szkolnej jest środkiem plutokratycznym, który dotyka ubogie klasy. Jeśli minister wspomniał o uwalnianiu od opłaty, to szersze użytkowanie z tego prawa uczyniłoby illuzorycznym cały efekt tego rozporządzenia.

Gorszem atoli jest zwijanie zakładów naukowych, gdyż każda szkoła średnia rozszerza pewne światło, które gaśnie z jej zamknięciem. Powody zamknięcia zakładu mogą leżeć tylko w niedostatecznej frekwencyi, lub w tem, iż w pobliżu zakładu istnieje dostateczna liczba równych szkół, co przeto czyni zbytecznem utrzymywanie takiego samego zakładu. Lecz nawet w razie istnienia obu tych powodów, znoszenie szkół średnich w Austryi nie jest na miejscu. Mowca wykazuje na podstawie dat statystyznych, iż w Austryi przypada jedna szkoła średnia dopiero na 133,000 mieszkańców i że ze względu na stosunek liczby mieszkańców do liczby szkół średnich, wykazać się dadzą wśród wszystkich europejskich państw niekorzystniejsze cyfry tylko w Rosyi, Bułgaryi i Rumunii.

Co się tyczy specyalnie wyższego gimnazyum w Roveredo, to frekwencya klas wyższych w tym zakładzie nie była z pewnością powodem ich zwinięcia, gdyż uczęszczało do nich 69 uczniów. W Austryi istnieje 25 gimazyów, mających niższą cyfrę frekwencyi, a jednak nie znosi się takowych. Mowca daje obraz rozwoju gimnazyum w Roveredo od założenia jego w r. 1750 przez Maryę Teresę, aż do przejęcia go w zarząd państwa w r. 1817 za cesarza Franciszka, a gdy w r. 1850 gmina na pomieszczenie gimnazyum nabyła budynek za 100,000 złr., przyjął rząd zobowiązanie utworzenia wyższego gimnazyum. Przez zniesienie tedy wyższego gimnazyum w Roveredo wyrządzono nietylko krzywdę miastu, ale także naruszono prawo. — Sejm tyrolski wezwał jednomyślnie rząd do utrzymania tego gimnazyum. Wszystkie stronnictwa kraju, liberalni, klerykalni, Niemcy i Włosi są w zgodzie ze sobą w tym wypadku. Najwięksi ludzie błądzili. Napoleon I uporczywie wytrwał w swoim błędzie i dlatego upadł. Kanclerz niemiecki poznał jeden błąd i naprawił go, czem wzmocnił swoje stanowisko, a państwu przyniósł pożytek. Mowca byłby ostatnim, któryby doradzał naśladowanie ks. Bismarka, ale w tym wypadku może to doradzać. (Oklaski).

Po końcowem przemówieniu ref. Zeithammera przyjęto tyt. 15 (szkoły średnie), tudzież tyt. 16 (biblioteki naukowe), poczem przerwano dalsze obrady.

Dep. Kaiser prosi o spieszne wprowadzenie na porządek dzienny sprawy wyboru dep. Blocha. Prezydent przyrzeka to uczynić, dodając jednak: „najpierw budżet, a potem przyjemność.“

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczór.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Posiedzenie z d. 25 marca b. r.

(Dokończenie).

VI. Następnie przystępuje Koło do rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty. Rozdz. IX tyt. 6: Statystyczna komisya centralna. P. Rutowski zapowiada, że zabierze głos w razie pod niesienia sprawy co do zasad i metody spisu ludności w r. 1890. Przemawia w tym przedmiocie p. Madeyski. Rozdz. IX tyt. 10: Fundusz religijny. Poseł X. Dr Chotkowski porusza sprawę uposażenia Księstwa Biskupstwa krakowskiego. Zabierają głos: prezes p. Jaworski i X. Chotkowski. Rozdz. IX. Przy tyt. 14: Wszechnice, zabierają głos posłowie: prezes Jaworski, Hausner, Rutowski. Przy tyt. 15: Szkoły średnie, zapowiada poseł Hausner, że poruszy w Izbie sprawę gimnazyum w Roveredo. Tyt. 17: Szkolnictwo przemysłowe; w myśl dawniejszej uchwały Koła podniesie w Izbie sprawę szkolnictwa przemysłowego p. Rutowski. Przy tyt. 19: Szkoły ludowe, Koło upoważnia posła X. Świeżego do przedstawienia w Izbie stanu szkół ludowych na Szlązku.

VII. Na porządku dziennym dział X: budżet ministerstwa finansów. Ze względów taktycznych uchwala Koło uznać rozprawę za poufną. W dyskusyi nad zarządem centralnym i administracyą podatkową zabierają głos posłowie: Szczepanowski, Kozłowski, prezes Jaworski, Rutowski, Abrahamowicz, Chamiec, Hausner, Piniński, Madeyski, August Lewakowski, Żuk-Skarszewski, Wład. Czaykowski. P. Rutowski zapowiada, że przemówi we własnem imieniu jako członek komisyi budżetowej przy centralnym zarządzie w sprawie źródeł dochodów krajowych. Posła Szczepanowskiego upoważnia Koło do przemówienia dla przeprowadzenia krytyki administracyi podatkowej we własnem imieniu. Przy Rozdz. II tyt. 3: Koszta egzekucyj podatkowych, zabierają głos pp. Szczepanowski, Rosenstock i Kozłowski. Koło upoważnia posła Rosenstocka do przemówienia w Izbie w sprawie nadmiernych kosztów egzekucyi i fałszywych obliczeń. Przy Rozdz. XIII tyt. 1: Cło przemawiają pp. Szczepanowski, Rozwadowski i Abrahamowicz. Koło upoważnia p. Szczepanowskiego, ażeby przemówił we własnem imieniu w sprawie cła od nafty. Przy Rozdz. XIV tyt. 2: Podatki spożywcze, zapisani do głosu pp. Biliński, Rutowski i Rosenstock. P. Szczepanowski oznajmia, że ewentualnie przemówi w Izbie w sprawie podatku od nafty. Przy Rozdz. XV: Sól, Koło upoważnia pp. Hausnera w sprawie soli, a hr. Hompescha w sprawie kainitu do przemówienia w Izbie. Przy Rozdz. XVI: Tytoń: i Rozdz. XIX, Loterya, zapisany do głosu poseł Hausner. Przy Rozdz. XVIII: Należytości upoważnia Koło do przemówienia pp. Jaworskiego i Chamca z domaganiem się ulg w tym kierunku.

VIII. Na porządku dziennym Dział XI: budżet ministerstwa handlu. Zabierają głos pp. Jaworski Szczepanowski, Kozłowski i August Lewakowski. Na wniosek p. Szczepanowskiego upoważnia Koło p. Kozłowskiego do przemówienia w Izbie w sprawie taryf kolejowych i oddziaływania polityki kolejowej na rolnictwo. P. Jaworski zawiadamia, że sprawozdanie z wniosku posłów Chrzanowskiego, Abrahamowicza i Hausnera przyjdzie prawdopodobnie na porządek dzienny przed letniemi feryami parlamentarnemi. Przy Rozdz. XXVII tyt 8, Poczta: zapisany do głosu w Izbie p. Chamiec. Przy tyt. 9: Pocztowe kasy oszczędności, zapisany do głosu w Izbie p. Hausner.

VIII. Ponieważ sprawa opustów z powodu szkód przez myszy zrządzonych wobec bliskich robót wiosennych jest naglącą, zamieszcza deputacya przez Koło dla tej sprawy wybrana, z prezesa Jaworskiego i p. Kozłowskiego złożona, sprawozdanie z rozmowy z referentem min. skarbu w tejże sprawie, jak również i w poruszonej w imieniu Koła w min. finansów sprawie exploatacyi kainitu i soli nawozowych kałuskich. 1) Referent w min. skarbu przyznał nadzwyczajne rozmiary klęsk przez myszy wyrządzonych i zaznaczył dobitnie, że życzeniem ministerstwa finansów jest w granicach ustawy jaknajsprawiedliwiej uczynić zadość życzeniom poszkodowanych, i w tym celu natychmiast po przedłożeniu specyalnych wypadków, wyda do władz galicyjskich stanowcze pouczenie. Dla poszkodowanych zawsze jest otwartą droga rekursu, ze względu jednak na okoliczności, że wobec bliskich robót wiosennych odpowiedzi mogłyby nadejść dopiero po przeoraniu zasiewów, przystał referent ministeryalny na bezpośrednie przedłożenie sobie specyalnych zażaleń przez Koło polskie. W sprawie komentowania ustawy z d. 6 czerwca 1888 nr 81. zaznaczył referent ministeryalny: A), że w myśl § 1. alinei 7 ustawy sub 3 i § 1 alinei 5 instrukcyi z d. 1 lipca 1888 nr 105 czasowy niedostatek jest jedynie tylko wtedy warunkiem do zawisłego od decyzyi ministra finansów odpisania podatków, — gdy klęska nie ma rozmiarów ogólnych i nadzwyczajnych, — gdy wedle al. 7 § 1 ustawy i al. 5 § 1 instrukcyi dotyczy jedynie tylko poszczególnych wskutek klęski na niedostatek narażonych właścicieli, gdy zatem nie zachodzą warunki odpisania podatku w § 1 al 5 i 6 sub 1 i sub 2 wymienione, a mianowicie a) uszkodzenie większości ciał gospodarczych w gminie podatkowej; — b) uszkodzenie więcej aniżeli trzeciej części czystego dochodu poszczególnego ciała gospodarczego w każdej gminie podatkowej. Ciałem gospodarczem jest wszystko, co w gminie podatkowej do jednego właściciela należy.

B) Uszkodzenie większej części rozmiaru terytoryalnego obszaru gminy podatkowej nie jest wcale warunkiem odpisania podatku, ani tem mniej uszkodzenia $1/3$ części całego plonu lub zasiewu tejże gminy podatkowej — ale w myśl § 1 al. 5 i 6 ustawy sub 1 i sub 2 i §. 1 al. 3 instrukcyi, wystarcza do możności odpisania a) większość liczby (a nie rozmiaru) ciał gospodarczych w każdej gminie podatkowej, b) uszkodzenia zasiewu lub plonu w $1/3$ części nie całego obszaru gminnego, ale poszczególnego obszaru każdego ciała gospodarczego.

C) W myśl §. 4 al. 4 ustawy opust podatkowy w $2/3$ częściach kwoty podatkowej może nastąpić nietylko przy uszkodzeniu plonów ale i przy takiem uszkodzeniu zasiewów, które nie przeszkadza przeoraniu ich i ponownemu zasianiu pól, a nawet wedle al. 7 § 4 ust. sub 4 i al. 17 § 2—5 instrukcyi przy kilkakrotnie powtarzających się uszkodzeniach zasiewów, o ile odpisanie podatku całorocznej kwoty podatkowej nie przekracza.

D) W myśl § 8 al. 2 ustawy i § 8 al. 1 i 2 instrukcyi powinny władze na podania o opusty natychmiast odpowiadać, a wątpliwości co do uszkodzonych przedmiotów, ich właścicieli itd. w krótszej drodze rozjaśniać. O ile sam fakt uszkodzenia i jego rozmiar da się w pewnej porze roku sprawdzić, powinno sprawdzenie szkody w myśl § 8 al. 2 ustawy i końcowego ustępu al. 5 § 8 instrukcyi natychmiast po doniesieniu o niej nastąpić. Deputacya zapowiedziała, że natychmiast w uzasadnionym memoryale przedłoży referentowi te fakta, które doszły do wiadomości Koła, — w uzupełniającym wywodzie zaś poda także i inne, o ile poszkodowani Kołu dowodów nieuwzględnienia słusznych żądań przez władze dostarczą. 2) W sprawie kainitu zaznaczył referent departamentu solnego ministerstwa finansów, że wobec ożywienia popytu za kainitem kałuskim, polecono lwowskiej finansowej Dyrekcyi przedłożyć dokładny plan reform jego exploatacyi i sprzedaży. Finansowa Dyrekcya w kwietniu przedłoży ministerstwu elaborat. Referent zaręczył, że ministerstwo stara się sprawę tę przychylnie załatwić. Dotychczas kosztował 1 centnar metr. kainitu 50 c. Prośbę o ustanowienie w Kałuszu posady biegłego chemika i o poparcie w minister. handlu zniżenia wysokich taryf dla soli nawozowych przyjął referent do wiadomości. W sprawie maszyn obiecał podjąć w Kałuszu potrzebne reformy. Oferty na kainit obecnie otrzymane, a między innemi większą ofertę zajmującego się tą sprawą bar. Wattmana z Rudy obiecał referent przychylnie załatwić. O ile mają w Kałuszu zapasy gotowego do sprzedaży kainitu, wyda polecenie szybkiego uwzględnienia ofert.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 28 marca.

Przewodniczący prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Z pism odczytanych na wstępie posiedzenia wymienić należy: 1) Reskrypt prezydyum Namiestnictwa zawiadamiający, że odnośne ministerstwo wstawiło w budżet państwowy na r. 1889 kwotę potrzebną na pomnożenie straży policyjnej krakowskiej o 20 osób i że do zwiększenia tej siły przystąpić będzie można z chwilą, gdy budżet otrzyma sankcyę N. Pana. 2) Pismo Towarzystwa, zajmującego się zapewnieniem dostaw wojskowych dla naszych rękodzielników, upraszające gminę o przystąpienie do Towarzystwa. Prezydent wyjaśnia, iż wprawdzie już 24go b. m. odbyło się posiedzenie organizacyjne Towarzystwa, na tem posiedzeniu wszakże uchwalono zbieranie dalszych udziałów i dlatego Prezydent przesłał sprawę do rozpatrzenia sekcyi prawniczej. 3) Memoryał krak. Tow. Opieki zdrowia w sprawie budowy nowych szkół ludowych; Prezydent przydzielił memoryał sekcyi szkolnej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski uzasadnił następujący naglący wniosek:

„Oddaje się drogę starą wzdłuż południowego muru cmentarnego położoną, będącą własnością gminy m. Krakowa w długości około 308 m. i 3 m. szerokości c.k. Skarbowi wojskowemu w zamian za chodnik długi około 480 metrów, wzdłuż ulicy Rakowickiej pomiędzy fosą forteczną a wspomnioną drogą położony.“

Wniosek przyjęto z dodatkiem, że chodnik ten będzie wybrukowany aż do bramy cmentarnej, na cmentarzu zaś wybrukowaną zostanie główna droga od kaplicy po grób Matejków.

Z porządku dziennego naczelnik Wydziału ekonomicznego p. Skrzyniarz w imieniu sekcyi ekonomicznej uzasadnił następujące wnioski:

1) Dla uregulowania ulicy Dietlowskiej nabyć od p. Karoliny Mayzlowej z jej realności l. 26 Dz. VII w drodze kupna tudzież zamiany grunt mierzący 156·47 sążni kw. 2) W zamian za ten grunt odstępuje gmina m. Krakowa p. Karolinie Mayzlowej grunt miejski, mierzący 43 sążni kw. od ulicy ś. Agnieszki, dla uregulowania tej ulicy w cenie po 15 złr. za sążeń kw. i dopłaci nadto ogólną sumę 7,960 złr. 85 c. — Przyjęto bez rozpraw wraz ze szczegółowemi postanowieniami, dotyczącemi terminu wypłaty sumy, kosztów spisania kontraktu itd.

R. m. Kwiatkowski jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej przedstawia następujące wnioski: 1) Nabyć od właścicieli gruntów pp. Konrada Wentzla i Stanisława Kluczyckiego parcelę gruntową około 1500 sążni kw. wynoszącą, potrzebną pod budowę magazynów dla obrony krajowej w cenie po 14 złr. za sążeń kw. 2) Wzywa się sekcyę skarbową, aby potrzebny fundusz na powyższe zakupno obmyśliła. — Przyjęto.

R. m. Dr Pieniążek w imieniu sekcyi prawniczej przedstawia następujący wniosek:

1) Przyjmuje się rezygnacyę p. Stanisława hr. Mieroszowskiego z godności radcy miejskiego. 2) W miejsce jego powołuje się na radcę miejskiego do końca bieżącej kadencyi p. Wiktora Redyka. — Przyjęto.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski w imieniu sekcyi ekonomicznej uzasadnił następujące wnioski:

1. Zatwierdza się na podstawie przepisów, objętych § 15 ustawy budowniczej, taryfę na składanie materyałów budowlanych na placach i ulicach miejskich, a mianowicie: *a)* za zajęcie 1 m. kw. powierzchni placu lub ulicy za każdy tydzień w śródmieściu 6 ct., *b)* za zajęcie 1 m. kw. jak wyżej na przedmieściach 5 ct. 2. Składanie materyałów na ulicach lub placach otwartych nieuporzadkowanych nie podlega tej taryfie. 3. Urząd Budownictwa miejskiego ogłosi co roku ulice nowo otwarte niepodlegające powyższej taryfie.

Nad powyższemi wnioskami rozwija się obszerniejsza rozprawa: Pierwszy z mowców r. m. Dr Styczeń wnosi przejście do porządku dziennego, bo proponowane opłaty uważa za podatek, któryby ulegalizował tylko nieporządek. Przeciw wnioskom przemawiają dalej r. m. Spira, r. m. Szpakowski, (broniący przedmieszczan), r. m. Dr Horowitz, r. m. Chęciński, który uczynił wniosek o imienne głosowanie w tej sprawie.

Za wnioskami przemawiał r. m. Kwiatkowski i wiceprezydent Friedlein.

R. m. Zaremba uznaje potrzebę opłat, lecz wnosi zniżenie na 4 centy w śródmieściu i 3 centy na przedmieściach. R. m. Dr Weigel wnosi, aby w razie wypadków elementarnych lub zawalenia się domu, uwalniać właścicieli od opłaty składowego w razie rekonstrukcyi.

Wskutek wniosku r. m. Chęcińskiego, który znalazł poparcie, Rada przystępuje do głosowania imiennego nad wnioskiem r. m. Dra Stycznia o przejście do porządku dziennego.

Przeciw wnioskowi r. m. Dra Stycznia głosowali r. m.: 1) Bandrowski, 2) Chyliński, 3) Domański, 4) Epstein, 5) Friedlein, 6) Goebel, 7) Gwiazdomorski, 8) Hajdukiewicz, 9) Jordan, 10) Kasparek, 11) Kohn, 12) Kwiatkowski, 13) Majer, 14) Midowicz, 15) Muczkowski, 16) Oettinger, 17) Pareński, 18) Pieniążek, 19) Rosenblatt, 20) Ślęk, 21) Szancer, 22) Weigel, 23) Wiszniewski, 24) Zaremba, 25) Zoll.

Za wnioskiem r. m. Dra Stycznia głosowali r. m.: 1) Armółowicz, 2) Birnbaum, 3) Bruśnicki, 4) Chęciński, 5) Horowitz, 6) Knaus, 7) Mirtenbaum, 8) Paszkowski, 9) Propper, 10) Romanowicz, 11) Styczeń, 12) Szpakowski, 13) Spira.

Tak więc odrzucony został wniosek o przejście do porządku dziennego 25 głosami przeciw 13, poczem Rada przyjęła poprawki r. m. Zaremby i r. m. Weigla.

Radca Magistratu p. Szymkiewicz imieniem sekcyi prawniczej wniósł następującą naglącą sprawę, nad którą podczas posiedzenia zastanawiała się sekcya: Dr Sebastyan Stafiej, zostawszy sekretarzem Rady powiatowej krakowskiej, zażądał od Magistratu przyznania sobie prawa przynależności do gminy krakowskiej na podstawie, iż jest urzędnikiem publicznym. Magistrat odmówił. Dr Stafiej odniósł się do Namiestnictwa, które zatwierdziło odmowę Magistratu. Wskutek tego zarekurował Dr Stafiej do trybunału administracyjnego, który wezwał Namiestnictwo i gminę do wniesienia pisma obrończego. Sekcya uznała, iż w tej sprawie nie potrzeba wysyłać delegata na rozprawę, lecz należy jedynie upoważnić syndyka do wniesienia pisma obrończego. Taki też wniosek sekcya przedłożyła Radzie i Rada go przyjęła.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono szereg wniosków sekcyi ekonomicznej, przedstawionych przez naczelnika biura ekonomicznego p. Skrzyniarza. I tak: 1) udzielono kredyt dodatkowy w kwocie 560 złr. na sprzęty kancelaryjne; 2) udzielono kredyt dodatkowy 353 złr. 17 ct. na utrzymanie budynku Szkoły sztuk pięk.; 3) sprzedano Jakubowi Horowitzowi 27·50 sążni □ gruntu przy ulicy Łobzowskiej po 8 złr. za sążeń kwadr.; 4) sprzedano Drowi J. Gwiazdomorskiemu 11·60 sążni □ gruntu przy ulicy Łobzowskiej po 5 złr. za sążeń kwadr.; 5) przyjęto do wiadomości kupno 3 par koni dla straży pożarnej i zakładu czyszczenia miasta za kwotę 1335 złr.; 6) udzielono kredyt dodatkowy 348 złr. 54 ct. na koszta kancelaryjne t. j. oświetlenie; 7) nabyto dla uregulowania ulicy Krowoderskiej od p. Chęcińskiego 10 sążni □ gruntu po 5 złr. za 1 sążeń kwadratowy.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do rozpraw przy drzwiach zamkniętych.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Do *Pol. Corr.* donoszą:

Z Petersburga: Minister wojny jenerał-adjutant Wannowski przyjmował w tych dniach poselstwo bucharskie i z polecenia cesarza wręczył temuż brylantowe oznaki orderu białego orła, nadanego chanowi Buchary przez cesarza rosyjskiego. Członkowie poselstwa również obdarzeni zostali wysokiemi orderami. Okoliczność ta, iż nie ministrowi spraw zewnętrznych, lecz ministrowi wojny polecone zostało wręczenie powyższych odznaczeń rzeczonemu poselstwu, jest przedmiotem licznych uwag w petersburgskich sferach politycznych.

Z Zofii: Wszystkie sądowe akta i dokumenta, paszporty i t. d., wydane w urzędach wschodniej Rumelii, narażane bywają na częstokrotne zaczepki i trudności ze strony władz tureckich w Konstantynopolu, co daje powód do wciąż powtarzających się zażaleń ze strony wschodnio-rumelskiej ludności. Okoliczność ta zmusiła zatem rząd bułgarski do uczynienia Porcie pewnych przedstawień w tym względzie, które atoli dotychczas pozostały bezskuteczne. Obecnie rząd postanowił, wobec nieustających skarg ludności, rozpocząć bardziej energiczną akcyę celem uregulowania powyższej kwestyi.

Z Kijowa: W ostatnich czasach daje się spostrzegać bardziej ożywiony ruch między wojskami, stojącemi załogą w Porycku na Wołyniu i okolicach tegoż. Wszystkie tamtejsze oddziały kozackie przyprowadzone zostały na stopę wojenną. Sotnia kozacka zatem, składająca się w normalnych warunkach z 68 ludzi, obecnie na stopie wojennej wynosi 150 ludzi; prócz tego oczekują tutaj przybycia jeszcze czterech sotni na stopie wojennej. Z każdej z powyżej wymienionych sotni kozackich wysłano po czterech oficerów i tyluż podoficerów do kraju dońskiego, a to, jak tutaj powszechnie mniemają, w celu werbowania kozaków na większą skalę.

Z Berlina.

Biała księga w sprawie wysp Samoa.

Nowa ta biała księga zawiera nasamprzód: sprawozdanie cesarskiego konsula w Apii o położeniu w tamtejszej miejscowości od początku b. r. Sprawozdanie to, datowane z dnia 31 stycznia 1889 roku, kreśli obraz obsaczenia Niemców przez rokoszan — splądrowania i zburzenia plantacyj niemieckich — pożaru niemieckiego konsulatu; dalej zawiera sprawozdanie owo twierdzenie, że cudzoziemskie agitacye udaremniły wszelkie próby porozumienia się z krajowcami — w końcu zaś szczegółowe zdaje relacye z kroków podjętych przez niemieckiego konsula po ogłoszeniu stanu wojennego, z rozporządzeń wydanych przez naczelno-dowodzącego floty niemieckiej, ze sposobu, w jaki się zachowali w czasie zaburzeń reprezentanci i komendanci Anglii i Ameryki.

Sprawozdanie to zawiera aż 30 numerów różnych dodatków. Między dodatkami temi znajdują się następne: Artykuł podburzający gazety *Samoa-Times* — proklamacya stanu wojennego — pismo komendanta angielskiego statku „Royalist“ wystósowane do komendanta niemieckiego statku „Adler,“ a tyczące się rewizyi odbytej przez Niemców na angielskim statku „Richmond“ — dalej komunikat konsula niemieckiego dla reprezentantów Ameryki i Anglii, tyczący się proklamacyi stanu wojennego na d. 19 stycznia, korespondencya z konsulem angielskim, tycząca się wykonania prawa wojennego wobec poddanych angielskich, doniesienie angielskiego konsula dla obywateli angielskich z dnia 20 stycznia, zawierające twierdzenie, że zasady prawa wojennego nie tyczą się ich — protest komendanta niemieckiego statku wojennego „Adler“ wobec powyższego twierdzenia — korespondencya konsula niemieckiego z reprezentantem Stanów Zjednoczonych, tycząca się stosunku Niemiec do kacyka Mataafy i jego zwolenników — nakaz angielskiego konsula nadany kapitanom statków angielskich — nakaz reprezentanta Ameryki udzielony obywatelom Stanów Zjednoczonych — odpowiedź konsula niemieckiego po odebraniu powyższego nakazu — ogłoszenie komendanta niemieckiego wojennego statku „Adler“ z dnia 23 stycznia, tyczące się wykonania przepisów policyjnych i wydawania broni — obwieszczenie konsula angielskiego dla obywateli W. Brytanii ze względu na powyższe niemieckie ogłoszenie — zażalenia angielskiego konsula o kroki nieprzyjacielskie przedsięwzięte przeciw obywatelom angielskim i odnośne odpowiedzi konsula niemieckiego — protest reprezentanta amerykańskiego wobec proklamacyj wydanych przez komendanta niemieckich pancerników — list komendanta amerykańskiego pancernika „Nipsic“ do naczelnego komendanta statków niemieckich; list ten datowany na dniu 24 stycznia zawiera protest przeciw proklamacyom niemieckim i wykonaniu wojennego prawa — wreszcie i doniesienie reprezentanta Stanów dla obywateli Ameryki w sprawie wydawania broni jako i *„pro memoria“* niemieckiego konsula co do skutków wypowiedzenia wojny.

Następny numer białej księgi zawiera obszerne sprawozdanie komendanta statku wojennego „Adler“ datowane również na dniu 31 stycznia r. b., a tyczące się ogólnego położenia w Apii od początku rb. Sprawozdanie to ma pięć dodatków następnych:

Dodatek numer 1: Komendant statku „Adler“ obwieszcza komendantowi angielskiego statku „Royalist“ jako i amerykańskiego statku „Nipsic“ zawieszenie stanu wojennego z dniem 19 stycznia. Dodatki nr 2—5: Korespondencya między angielskim a niemieckim komendantem, tycząca się proklamacyi ogłoszonej przez tego ostatniego co do wydawania broni.

Trzeci i ostatni numer białej księgi stanowi reskrypt niemieckiego kanclerza do naczelnego niemieckiego konsula w Apii p. Stübla. Według reskryptu tego konsul cesarski p. Knappe nie był otrzymał upoważnienia do ogłoszenia wojny lub stanu wojennego. Wykluczonem też było z góry zasadniczo zastosowanie prawa wojennego do cudzoziemców na wyspach Samoa. Projekta aneksyjne p. Knappego stały też według reskryptu tego w sprzeczności do ogólnej niemieckiej polityki kolonialnej.

Z Petersburga.

Piszą do *Koelnische Ztg*: Gdy car 13go marca, w dniu śmierci swego ojca, wszedł na mszę do kościoła fortecznego, wyszedł naprzeciw niego, jak to jest w zwyczaju, kapłan i podał mu krzyż do pocałowania. Zanim jednak zbliżył krzyż do ust cara, miał, ku ogólnemu przerażeniu, krótką przemowę, w której wskazał na znaczenie tego dnia, mówił o boskim urzędzie cara i zakończył w końcu słowy, iż dwoma największymi nieprzyjaciółmi cara są minister domu cesarskiego hr. Woroncow-Daszkow i prokurator synodu Pobiedonoscew. Car pominął na razie to zajście, lecz zaraz po mszy zarządzić kazał dochodzenie. Wynikiem takowego było, iż dotyczącego duchownego uznano za obłąkanego i odwieziono do domu obłąkanych. Osobistości jednak, które znają tego duchownego, zapewniają, iż duchowny ten jest zupełnie zdrów na umyśle.

W dniu wczorajszym przyjechał tu jenerał-adjutant Hurko.

Car zezwolił na zmianę nazwy miasta Karakoła, w okręgu siemireczyńskim, na Przewalsk, dla uwiecznienia w Azyi środkowej pamięci Przewalskiego.

Nowela do prawa leśnego zmienia sposób wydawania drzewa z leśnictw skarbowych w Królestwie Polskiem, rozciągając moc artykułów 221 do 226 i 229—232 ogólnej ustawy leśnej na gubernie Królestwa Polskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 marca.

— **JE. prezydent Zborowski** wyjechał wczoraj do Wadowic na inspekcyę sądów tamtejszego okręgu. Towarzyszy mu sekretarz prezydyalny p. Gubarzewski.

— **Architekt p. Förster**, którego plan na teatr uznany został przez znawców za najpiękniejszy i tylko przez wzgląd na domniemaną jego kosztowność nie został należycie wynagrodzony, przebywa obecnie w Krakowie. — Buduje on teraz teatr w Białej kosztem 150,000 złr. Plan ten przyrzekł okazać Prezydyum Magistratu.

— **P. Jan Rotter** objął już urzędowanie swoje jako dyrektor tutejszej wyższej szkoły przemysłowej. Prowizorycznie kierował tą szkołą przez dwa lata prof. Bortnik. Profesorowie żegnając dotychczasowego swego kierownika, wręczyli mu cenny upominek, a uczniowie pięknie narysowany portret.

— **Na wczorajszem** poufnem posiedzeniu Rada miejska wymierzyła emerytury Alojzemu Szynglarskiemu, byłemu kanceliście, i Kowalikowej, wdowie po stróżu jatek dominikańskich, przyznając dodatek dla małoletniej córki ostatniej. Prócz tego podwyższyła Rada dodatek grabarzom miejskim na mieszkanie.

— **W sprawie wystawienia** we Lwowie planów nadesłanych na budowę teatru krakowskiego, donoszą dzienniki, że p. dyr. Hochberger jako *juror* prosił w własnem imieniu prezydenta Dra Szlachtowskiego o to, ażeby plany do Lwowa wysłać pozwolił. Zarówno p. prezydent, jak i inni członkowie komisyi teatralnej zgodzili się na to, ale komisya jako taka będzie wyczekiwać w tej mierze formalnego zaproszenia od lwowskiej Rady miejskiej lub też Towarzystwa politechnicznego. Dowiadujemy się także, iż w danym razie tylko część nagrodzonych planów do Lwowa przysłaną być może.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 30go b. m. w ul. Wielopole i Starowiślnej.

— **Przypominamy**, że jutro w sobotę o godzinie 4 po południu odbędzie się odczyt prof. Dra Rosenblatta w sali saskiej, mający za przedmiot czary i czarownice w Polsce.

— **Czwartą pogadankę** na tle literatury, sztuki i życia krakowskiego wygłosi p. Kazimierz Bartoszewicz w niedzielę o godzinie 4tej w sali hotelu Saskiego.

— **Ze świata.** W salonach księstwa Sanguszków grono amatorów wystąpiło wczoraj z nową niespodzianką. Przedstawienie zaimprowizowane w dwóch dniach miało świeżość i woń wiosenną, którą roztaczały grą i wdziękiem młodziutkie artystki (księżniczka W., hrabianki W. i M.). — Typ Amerykanina w pierwszej, a młodego męża po upływie miodowych miesięcy w drugiej komedyi, również jak role kuzynka i przyjaciela, oddane były nie po amatorsku, ale z fachową biegłością. Najwięcej atoli oklasków zebrał hr. P. za mistrzowskie odczytanie monologu.

— **Wieczór wokalny.** W sobotę d. 30 b. m., jako w dniu otwarcia nowego gmachu pocztowego odbędzie się w sali klubu urzędników poczty wieczór wokalny. — Program: 1) Maurycy Sieber: Kantata, 2) Marschner: „Witaj nam“, 3) Orłowski: „Mnohaja lita“, odśpiewa chór męski; 4) a) Schumann: „O słońce“, b) Moniuszko: „Pieśń wojenna“, odśpiewa p. Maryan Fontana; 5) Schubert: „O szczęsny dniu“, 6) Worobkiewicz: „Nad Prutom“, chór męski; 7) Moniuszko: „Koszałki opałki“, solo barytonowe (p. Fontana i chór męski). — Początek o g. 7 wieczór.

— **Urząd pocztowy i telegraficzny** już w niedzielę dnia 31 b. m. przeniesiony zostanie do nowego, na ten cel wybudowanego gmachu przy ulicy Kolejowej i Wielopolu. Nowy gmach jest już zupełnie skończony, a warto mu się przypatrzeć, gdyż odpowiada wszelkim wymogom tak urzędu, jakoteż wygody dla publiczności. Przez troje drzwi w narożniku wchodzi się do głównej halli, przeznaczonej dla publiczności i tu w tej halli skoncentrowane są wszystkie biura, z któremi publiczność najwięcej ma do czynienia, i tak biura do oddawania listów zwykłych i pieniężnych, do oddawania telegramów i t. d. Halla przedstawia się wspaniale; część jej jest oświetlona z góry. Szerokie schody z tej halli prowadzą do głównej kasy pocztowej i biura naczelnika na I piętrze; na piętrze w halli obiega dokoła ozdobny balkon z kamienia i kutego żelaza, z którego to balkonu można objąć okiem całą dolną hallę wraz z publicznością. Na balkonie umieszczona jest pamiątkowa czarna marmurowa płyta z następującym złotym napisem: „Wystawiono za pełnego chwały panowania J. C. M. Franciszka Józefa I w roku 1889.“ Wieczorem, przy silnem oświetleniu lamp Siemensa, widno jest w halli jak w dzień; występuje architektura i dekoracyjne malowaule w całej piękności.

Od ulicy Wielopole ma gmach dwa wejścia, prowadzące do drugiej halli dla publiczności, tutaj znów odbierać będzie można przesyłki, trzymano się bowiem tego systemu, by biura wydające przesyłki oddzielić zupełnie od biur przyjmujących przesyłki, a to celem uniknienia bałamuctw. Lokale na biura w całym gmachu są obszerne, widne i urządzone z całym komfortem.

Od Wielopola w sąsiedztwie przyległej realności prowadzą dwie bramy wjazdowe w obszerny dziedziniec gmachu pocztowego.

Oprócz tych wejść jest jeszcze jedno wejście od strażnicy pożarnej — prowadzi ono do izb dla listonoszów, do nadawania depesz w nocy i w przyszłości do urządzić się mającej stacyi telefonów. Tak więc każdy oddział poczty i telegrafu ma wejście osobne, co jest bardzo znaczącem dla ruchu pocztowego i wygody publiczności.

Właściwe biura telegraficzne znajdują się na drugiem piętrze wzdłuż obydwu frontów budynku i przedstawiają wspaniałą amfiladę pokoi. Biura te nie służą dla publiczności, ta bowiem będzie mogła, jak powyżej wskazaliśmy, nadawać depesze w głównej halli na dole. Druty do biur telegraficznych nie będą jak dotąd rozpięte na drewnianych słupach, lecz wprowadzono bardzo praktyczne urządzenie, druty bowiem prowadzone są podziemnie aż do dwóch na ten cel postawionych budynków, z których jeden jest poza wiaduktem kolejowym na ulicy Wielopole, drugi zaś koło magazynów kolei Północnej. To przeprowadzenie podziemne drutów kosztuje przeszło 20.000 złr.

Przechodząc do szczegółów, wspomnieć wypada t. z. Letter Box, t. j. dużą skrzynię na listy. Na wewnętrznej ścianie w halli widać ozdobną płytę żelazną

z 84 drzwiczkami numerowanemi, zamykanemi na klucze Wertheimowskie. Każdy, kto chce bezpośrednio odbierać korespondencye, zamawia sobie jednę skrzyneczkę, otrzymuje od niej klucz i za nadejściem każdej poczty może wyjmować wszystkie dla siebie nadeszłe listy bez tłoczenia się między publicznością i bez wyczekiwania. Jest to bardzo pożądane urządzenie dla redakcyj, banków, instytucyj publicznych i t d.

Depesze telegraficzne, nadawane na dole, odbierający urzędnik wysyła na górę za pomocą przyrządu pneumatycznego, który tak funkcyonuje, że za dotknięciem ręki depesza znajduje się na drugiem piętrze w sali aparatów.

W kopule na głównym froncie znajduje się wielki zegar normalny, od którego poprowadzone są przewody elektryczne do trzydziestu kilku zegarów w całym budynku się znajdujących, przewody regulujące wszystkie te zegary w ten sposób, iż na sekundę jeden od drugiego się nie różni w oznaczaniu czasu.

Budynek ma gazowy motor, zasilający wodą rezerwoary na strychu, z których sieć rur rozprowadza wodę po całym budynku.

Budynek ten cały wraz z wewnętrznem urządzeniem i placem kosztuje 300.000 złr., wykonany jest według planów p. architekta nadinspektora jen. dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu p. Fryderyka Setza, przez pp. Karola Knausa i Tadeusza Stryjeńskiego. Wzięli oni tę budowę pod bardzo trudnemi warunkami, dlatego jedynie, by nie dopuścić obcych budowniczych. W istocie wywiązali się znakomicie z zadania, ku zupełnemu zadowoleniu rządu; tem większa ich zasługa, że niewynagrodzona materyalnie.

Tak więc w punkcie miasta, gdzie przed dwoma laty stał walący się dom z szynkiem i gdzie miała siedzibę tandeta, stanął dziś wspaniały gmach, który niepospolicie wpłynąć musi na rozwój całej dzielnicy miasta. Dlatego też zapewne i gmina zechce się jak najrychlej przyczynić do tego, by gmach ten, z którym interesa wiążą wszystkich mieszkańców i wszystkich obcych przejezdnych, był o ile można przystępnym, a przedewszystkiem, by nietylko prowadziły do niego dobre chodniki, ale ażeby teraz zaraz położone zostały około gmachu obszerne i wygodne trotuary. Szczególniej od ulicy Wielopole trzeba będzie obniżyć chodnik, dzisiaj bowiem, przechodząc z chodnika, można być narażonym na połamanie nóg. Osoby, które od ul. Dominikańskiej dążą wprost ku poczcie, znajdują przeszkodę w założeniu plantacyjnych chodników, które ku poczcie wyjścia nie mają i takowe otworzyć należy.

— **Doroczne walne zgromadzenie** stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę (31go b. m.) o godzinie wpół do 11ej przed południem w lokalu tegoż stowarzyszenia przy ul. Brackiej pod L. 12.

— **Albert Eker**, obywatel m. Krakowa, b. artysta sceny krakowskiej, zmarł tu d. 29go b. m., przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbędzie się d. 31 b. m.

— **Kapitan rosyjski sztabowy**, Adaridy, przyjechał już do Krakowa celem przewiezienia ztąd zwłok pułkownika Panina. Kapitan Adaridy w uniformie, przy szabli, przybył dziś do Prezydenta miasta i porozumiał się co do ekshumacyi zwłok Panina, która prawdopodobnie jutro nastąpi. Zachodzą wszakże poważne wątpliwości, czy szczątki Panina znajdą się na placu Aryańskim. Według opowieści żyjącego do dziśdnia Oracewicza, stryja owego mieszczanina Oracewicza, który guzikiem zabił Panina, zwłoki ostatniego złożono i pogrzebano na placu, gdzie dzisiaj ogród Strzelecki. — Gdy ogród zakładano, usunięto krzyż i przeniesiono na plac Aryański, lecz jest bardzo możliwem, iż zwłok nie ruszano. Przekonać się o tem będzie można, gdy jutro ziemia na placu Aryańskim rozkopaną zostanie.

— **Zaręczyny**. Dr Władysław Dulęba, adwokat we Lwowie, zaręczył się w tych dniach z panną Karoliną Kiselkówną, córką p. Karola Kiselki.

— **Przed sądem wiedeńskim** rozpoczął się proces Leopolda Rosnowskiego i Edmunda Janowskiego, którzy niedawno temu napadli w swem mieszkaniu na listonosza Hagera i usiłowali go obrabować. W badaniu przyznaje się Rosnowsky, że plan obrabowania osnuł na głośnym zamachu Francesconiego, a następnie mówi, że byłby został w Wiedniu z zrabowanemi pieniądzmi i bawiłby się dobrze.

— **X. Franciszek Floryan Rómer**, znakomity badacz starożytności na Węgrzech, zmarł w Wielkim Waradynie. Urodzony w Preszburgu w r. 1815, przeżył w stanie kapłańskim lat 50, używając wielkiego miru w narodzie węgierskim, a powagi w świecie naukowym europejskim. Jako badacz przeszłości i archeolog był tem dla Węgrów, czem J. Hanusz i JE. Wocel dla Czechów; pisał i wydawał bardzo wiele w zakresie archeologii, urządzał kilkakrotnie wystawy starożytności i był konserwatorem zabytków. Zjazd międzynarodowy antropologiczno-archeologiczny w Peszcie w r. 1876 był do pewnego stopnia jego dziełem — tam wszedł w bliższe stosunki z uczonymi polskimi, którym dochował przyjaźń i gorliwą naukową pomoc, za co go też Akademia Umiejętności członkiem zagranicznym wybrała. W X. Rómerze i w zmarłym przed rokiem słowackim biskupie Ipolyim tracimy dwóch wiernych przyjaciół naszego narodu, oraz pomocnych zawsze współpracowników w studyach naukowych.— X. Rómer umiał i chętnie mówił po słowacku. Nie brakło zacnemu i znakomitemu mężowi odznaczeń w kościele, w narodzie i w nauce. Był on kanonikiem kapitulnym w Wielkim Waradynie, opatem w Janosi, asesorem konsystoryalnym.

— **John Bright**, jak doniósł telegraf, umarł onegdaj (27go b. m.) rano w Londynie. Urodzony w roku 1811, dopiero w r. 1839 rozpoczął życie polityczne jako jeden z członków tak zwanej *anti-corn-law league* w Manchester. Wraz z Cobdenem brał on żywy udział w agitacyi, która sprowadziła tryumf wolności handlowej. Od r. 1847 reprezentował Manchester w Izbie niższej. Jako kwaker i przemysłowiec sprzeciwiał on się wypowiedzeniu wojny Rosyi i w r. 1854 proponował wysłanie deputacyi do cara Mikołaja, aby położyć kres krokom nieprzyjacielskim. Świetną swą wymową i mocą charakteru wyrobił sobie w parlamencie poczestne stanowisko. W r. 1858 skojarzył się z Wighami, aby obalić gabinet Derbego. Zawarcie traktatu handlowego z Francyą w r. 1880 było wielkim sukcesem dla Brighta i dozwoliło rozwinąć program pokoju oparty na postępie przemysłu i rozszerzeniu stosunków handlowych. W r. 1861 sprzeciwił on się tworzeniu korpusu ochotników i przedsięwziął podróż do Ameryki, gdzie mu nowojorska Izba handlowa wyraziła podziękowanie za jego politykę pokojową. W r. 1865 przemawiał za reformą wyborczą. W listopadzie 1868 r. był on za ministerstwa Gladstona prezesem urzędu handlowego, w roku 1871 przeszedł z powodu zdrowia do życia prywatnego, lecz znów w r. 1873 wstąpił do ministeryum Gladstona i należał od r. 1880—1882 do liberalnego gabinetu jako kanclerz dla Lancastru. Irlandzka polityka Gladstona, z którą dawniej sympatyzował, znalazła w nim przeciwnika. W ostatnich latach życia należał do liberalnych unionistów.

Wiadomości policyjne. Czajkowski i Henzler, inspektorowie policyjni, skonfiskowali dziś rano w mieszkaniu Karola Paździerskiego pod L. 12 na Grzegórzkach skowronka i sternala, oraz Janowi Kumorowskiemu przy ul. św. Tomasza jednego słowika, które zaraz na wolność wypuszczono.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 30go: Na dochód Edmunda Rygiera: *Czarne djabły*, dramat w 4 aktach W. Sardou.

W niedzielę 31go: Po południu: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, krotochwila ze śpiewami, w 5 aktach, Wł. L. Anczyca, z muzyką K. Hoffmana.

Wieczorem: Pierwszy gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego: *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera. P. Żelazowski wystąpi w roli Franciszka Moora.

W poniedziałek 1 kwietnia: Koncert 8-letniego Seweryna Eisenbergera, ucznia p. Grzywińskiej — i *Zarzutka balowa*, komedya w 1 akcie, *Łapka na myszy*, komedya w 1 akcie.

— Dnia 28go marca pochmurno, chwilami śnieg; term. od 2·7 spadł na 0·6 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 29go stan jego był 744·8 millim., term. —1·2 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 30go marca: śś. Eustachego op.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. P. Roman Zelazowski wystąpi pierwszy raz w teatrze tutejszym w niedzielę 31 b. m. w *Zbójcach* Schillera, w roli Franciszka Moora. O p. Zelazowskim pisała jednogłośnie cała prasa warszawska, że jest jedynym z dzisiejszych artystów, który w roli Franciszka Moora zastąpił śp. Jana Królikowskiego, gdyż postać ta opracowaną jest przez niego i wystudyowaną do najdrobniejszych szczegółów. — P. Zelazowski wystąpi u nas tylko trzy razy, t. j. w niedzielę, wtorek i czwartek — a kasa teatralna sprzedaje od dzisiaj bilety na te trzy występy.

W poniedziałek d. 1go kwietnia popisywać się będzie ośmioletni Sewerek E.... w teatrze grą na fortepianie. Występ ten fenomenalnego dziecka ma jedynie na celu uzbieranie choćby drobnej kwoty na utrzymanie. Nie jest to więc ani początkiem karyery, a tem mniej chęcią nadużywania publiczności w imię młodocianego wieku. Możemy zaręczyć, że publiczność usłyszy produkcyę wielce zajmującą i niezwykłą. Młody Sewerek wykona między innemi koncert Beethovena z towarzyszeniem orkiestry.

„Bulletin Polonais," mało u nas znane pisemko, wydawane od lat 14 w Paryżu przez dawnych uczniów szkoły Batignolles, zawiera wiele prac i artykułów zajmujących. W zeszycie za I kwartał 1889 r., który pojawił się w marcu, oprócz tłómaczeń poetów polskich przez W. Gasztowta, spotykamy ciekawe pamiętniki Bartkowskiego z lat 1830—36, Jasiewicza „Wrażenia z podróży do Warszawy," nowellę Bałuckiego i t. d. Jednym z współpracowników jest p. Floryan Trawiński, nasz rodak, wysoki urzędnik ministeryum sztuk pięknych, laureat akademii francuskiej, tłómacz wielu dzieł, odnoszących się do historyi sztuki, który zyskał sobie w literaturze naukowej imię przetłómaczeniem na francuskie i przerobieniem Kondakowa historyi sztuki bizantyńskiej.

Dział ekonomiczny.

Sprawa wywozu nierogacizny z kraju naszego utrudniona w wysokim stopniu kontumacyjnemi przepisami rządu i surowem ich wykonaniem, była przedmiotem obrad w komisyi ekonomicznej Izby posłów. Działo się to na podstawie petycyi wniesionej do Rady państwa przez hodowców i eksporterów nierogacizny. Po dłuższej rozprawie, w której posłowie galicyjscy (Kozłowski i Wysocki) wykazywali, że surowość przepisów nie odpowiadała wcale grożącemu niebezpieczeństwu zawleczenia z Galicyi zarazy i po wyjaśnieniach danych przez zastępcę rządu, uchwaliła komisya jednogłośnie: petycyę przekazać rządowi do jak najżyczliwszego załatwienia.

Zarazem zażądali posłowie galicyjscy a poparła ich żądania komisya, aby pomnożono liczbę rządowych weterynarzy w Galicyi, czuwano nad ścisłą desinfekcyą wagonów przez zarządy kolejowe i założono stacyę kontumacyjną na granicy Galicyi w Biale, co tem pilniejszem jest do uskutecznienia, gdyż w razie otwarcia tej stacyi rząd pruski otworzy swoją granicę dla dowozu galicyjskiej nierogacizny.

Zaraza pyskowa i racicowa u bydła i nierogacizny rozszerzyła się w dwóch miejscowościach w powiecie bialskim i jednej miejscowości w powiecie skałackim, przeto dla powstrzymania dalszego jej rozwlekania, ustanowiono zapowietrzoną przestrzeń kraju, do której wcielone zostały następujące miejscowości powiatu bialskiego: Kruki, Klucznikowice, Dwory, Monowice, Stare stawy, Zaborze, Łęki, Bielany, Kańczuga, Malec, Witkowice, Nowa wieś, Kęty, Bulowice, Czaniec, Porębka, oraz miejscowości powiatu skałackiego: Eleonorówka, Mazurówka, Grzymałów, Podlane, Ostapie, Zarubińce, Poznanka zgniła i hetmańska.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 29-go marca.

Ogólny pogląd na dalszy rozwój handlu zbożowego przedstawia się obecnie dość pomyślnie, lecz do tej pory co do pszenicy mianowicie nie zaszedł jeszcze rzeczywisty zwrot na lepsze, gdyż w obec utrudnionego odbytu na mąkę, młyny nie robią większych zapasów, a spekulacya bardzo mały w zakupach bierze udział. Zapasy pszenicy są zresztą dosyc znaczne, dlatego nawet większe potrzeby znajdują łatwe pokrycie.

Zapasy żyta zmniejszyły się tymczasem znacznie, a dowozy są teraz ograniczone, dlatego popyt za żytem ożywił się w ostatnich dniach faktycznie, a ceny tegoż podnoszą się.

Jęczmień, pomimo dość znacznych zapasów, po cenach dawniejszych, napotyka odbyt normalny.

Owies i inne produkta bez zmiany.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·90 złr., za czerwoną od 7·40 do 7·80 złr., za żółtą od 7·40 do 7·75 złr.; za żyto od 6·25 do 6·65 złr.; za jęczmień od 6·50 do 7·30 złr.; za owies od 6·30 do 6·80 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 28 marca.

Pszenica na wiosnę 7·42—7·47, na maj-czerwiec 7·51—7·56, na jesień 7·65—7·70; żyto na wiosnę 6·27—6·32, na maj-czerwiec 6·30 - 6·35; kukurudza na maj-czerwiec 5.12—5·17; owies na wiosnę 5 78—5·83, na maj-czerwiec 5·82—5 87; spirytus kontyngentowany 15·37—15·62; nafta amerykańska 20 75, „White Star Prima" 21·25——·—, galicyjska „Standard White" 19·50.

Rozwiązanie szarady.

Znaczenie ostatniej szarady: Lokomotywa.

P. Teofil Z. przesłał następujące rozwiązanie zrzekając się nagrody:

Ogniem i parą zieje ta maszyna,
Której pochwałę wiek obecny głosi,
Myśląc, że od niej postęp się zaczyna
I w dal roznosi;
Ona ruch budzi i ztąd się nazywa:
Lokomotywa!
I nikt nie przeczy, iż wiele korzyści
Ten zwierz żelazny dla świata wydaje,
Lecz i szkód wiele przez niego się iści,
Jak mi się zdaje,
Bo ileż ofiar rok rocznie porywa
Lokomotywa!
Nieraz i takie słyszymy zdarzenie,
Jak ten, co bliźnim już tyle zaszkodzi,
Że mu już stryczek grozi lub więzienie,
Gdzieś w świat uchodzi!
Złapią go w końcu, lecz i na to wpływa
Lokomotywa!
Echo też czasem wtórzy gdzieś zdaleka,
Iż jakaś para, ślubem połączona,
Dzieli się nagle i nieraz ucieka
On albo — ona!
Jakiż to potwór tych dwoje rozrywa?
Lokomotywa!
Jednak i wiele dobrego się dzieje,
Bo gdy ci żona albo matka chora,
Jeszcze ci w sercu obudza nadzieje
Pomoc doktora!
Bo wnet z najlepszym do ciebie przybywa
Lokomotywa!
Lub gdy, broń Boże! kraj nawiedzi klęska:
Czy głód, czy pożar, czy powódź, czy wojna,
Zaraz pospiesza i odwaga męska
I pomoc hojna.
To mi wawrzyny, na których spoczywa —
Lokomotywa!

Do rozwiązania dołączył p. T. Z. następującą odpowiedź „Autorowi petycyi":

Ruchem lokomotywy, przy ogniu i dymie,
Pędzę, pędzę do Ciebie zacny Anonimie,
Gdy mi serce otwierasz tak szczere i bratnie,
Więc i to rozwiązanie może nie ostatnie. —
Jak Reja, tak mnie stworzył Bóg „prostym Polakiem."
Więc nie pragnąłbym Tiszą być ani Deakiem,
Chociaż ten i po śmierci żyje nieśmiertelnie,
Za to, iż praw narodu wiernie strzegł i dzielnie!..
Ja nie chciałbym być Węgrem, bo naród ten krewki,
Choć nam „bratem do szabli," według znanej śpiewki,
Przecież ma w charakterze rys nie dosyć chlubny,
Bo niestety jest może nadto — samolubny. —
Albo to, czy pochwalić?... Oto ledwo w progi
Budajskiego zamczyska wszedł Monarcha drogi,
Aby, po strasznym ciosie, doznać ulgi, ciszy;
Aż tu burdę uliczną niedaleko słyszy.
Smutek w zamku królewskim, okna zasłonione,
A tam krzyczą opodal tłumy niezliczone...
Smiało to można wyrzec, a nikt nie zaprzeczy,
Ze w Polsce by podobne nie stały się rzeczy.

W Twoim wierszu wybornym, mój czcigodny Panie
Znajduję także wzmiankę o królu Milanie,
Co, zamiast zostać wiernym swej żonie Natalii,
Któż wie, czy nie pod wpływem sztuk jakiej Omfalii,
Nawet się chrześciańskich pozbył obowiązków,
By mu nie tamowały mniej szlachetnych związków...
Ale go Bóg ukarał; rozwiedziony z żoną,
Rozwiódł się niezadługo i z serbską koroną!...

Kto Polak, ten swą żonę kocha i szanuje,
A nawet w niej „koronę swej głowy" znajduje,
Bo tak czarnoleskiego brzmią słowa poety,
Kiedy wielkie żon naszych opiewał zalety:

„Żona — uczciwa ozdoba mężowi
„I najpewniejsza podpora domowi;
„Na niej rząd wszystek, swego męża ona —
Głowy korona;

„Ona mężowym kłopotom zabiega,
„I jego wczasu we wszystkiem przestrzega;
„Ona wywabić umie troskę z głowy
Słodkiemi słowy!..."

Takie są Polki!... Gdyby Milan taką
Pojął przed laty dla siebie za żonę,
Szczęścia by z miarą używał jednaką,
I miałby dotąd żonę i — koronę!...

Nagrodę otrzymuje Wład. K.... za następujące rozwiązanie:

Cóż dzisiaj mamy z lat świetnej przeszłości,
Z uczuć i pieśni i marzeń mogiły?
Cóż w nas zostało z przodków wesołości,
Z dawnego męztwa, z dawnych cnót i siły?
Dziś nie wzbogacisz piosenką ludzkości!
Niechciej by serca w niej ożywczo biły,
Bo u niej serce jest zbyteczną marą,
Przemysł — jej hasłem, a pieniądz jest wiarą!
W imię postępu ludzkość dzisiaj cała,
Szydzi z przeszłości, o której już nieśni,
Bo ona inną teraz żądzą pała,
Chce żyć w dostatkach a nie dba o pieśni!
O byt dziś walczą! — co przeszłość kochała
Depczą, ukryci w samolubstwa pleśni;
Piękno i urok to dla nich zamało,
Im trzeba wygód... pierwsze dla nich ciało.
Dziś każdy kątek ziemi zużytkują,
Dym z fabryk stłumi w tobie całe życie!
Dzisiaj ni łąki, ni góry żałują,
Chcąc życiu stworzyć szczęście w ziemskiem bycie;
O oni nad tem dziś tylko pracują!
Na wszystko mają gotowe pokrycie:
„Postęp i postęp" — ten dla nich powodem
By ciepło czucia zmrażać umu lodem.
Dymy wokoło dokąd sięgniesz wzrokiem,
Dzisiaj się człowiek już niczem nie łudzi,
Para dziś siłą w znaczeniu wysokiem,
Nie świergot ptaszął dziś ze snu cię budzi!
Ziemia dziś cała jęczy pod natłokiem
Maszyn wskrzeszonych do życia przez ludzi,
Cisza ustała... życie prędko spływa,
Bo cechą życia — dziś lokomotywa!

Rozwiązania pięknym wierszem przesłali: Bron. St...ki; Alinka; Wojciech Czajewski; J. Mossakowski; Józef Ichniowski; Klemensiewicz Józef; Jan Rieger z Jarosławia; Jan Sulisz z Rzeszowa; Z. Marchwicki junior ze Lwowa.

Rozwiązania wierszem przesłali: Kahane z Podgórza; A. K. z Dębia; Wawrzyniec Germacki; J. P. z Tarnowa; Kazimira Gołosińska; Stefan Ziembiński; Aleksander Rębalski; Lucyan Zgliczyński z Załęża; Anonim z Krakowa; Olszański Maciej; Stanisław Skulicz; Paweł Nowak z Sokala.

Rozwiązania prozą przesłali: Helenka Męcińska; St. Maixnerowa; Marya Kozłowska; Lucio i Wandzia Zawistowscy; Klementyna Stankiewicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 29 marca. Zaprzeczają pogłosce, jakoby miało przyjść do pojedynku między hr. Hojosem i bar. Baltazzim.

Peszt 29 marca. Tisza zatrzyma tylko przewodnictwo w gabinecie, wszystkie zaś teki, które dotąd dzierżył tymczasowo, mają być stale obsadzone. Z tej przyczyny rozpoczęły się też ponowne rokowania z Szoegyenyim o objęcie teki ministerstwa spraw wewnętrznych.

Londyn 29 marca. Królowa Wiktorya chciała podobno przyjąć cesarza Wilhelma tylko prywatnie w Windsorze, on zaś pragnie oficyalnego przyjęcia, ze zwykłym w takim razie ceremoniałem. Z tego powodu rozpoczęły się rokowania dyplomatyczne.

Belgrad 29 marca. Ogłoszony program stronnictwa liberalnego, opierając się na konieczności dążenia do wytworzenia z czasem związku wszystkich państw bałkańskich, stawia jako tymczasowy cel: związek cłowy tych państw.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29go marca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad budżetem ministerstwa oświaty.

Na dzisiejszem posiedzeniu dep. Ruczka wnosi, aby zeszłoroczny projekt jego co do składek właścicieli wielkich posiadłości ziemskich na cele wyznania katolickiego, przekazany został komisyi budżetowej. Wniosek ten, poparty przez deput. Schaupa, przyjęty zostaje jednogłośnie.

Minister sprawiedliwości Schoenborn odpowiadając na interpelacyę Vergani'ego i towarzyszy w sprawie konfiskaty dziennika *Deutsches Volksblatt* oświadcza, iż prokuratorowie państwa postępują nie według specyalnych wskazówek, lecz stosownie do kodeksu karnego; konfiskata zatem nie następuje li tylko dlatego, iż enuncyacye dziennika nie podobają się ministrowi.

Sprawozdania z rozpraw sądowych nie używają absolutnej bezkarności; jest to sposób tylko do publikowania zabronionych artykułów, a przestępstwo takie podlega § 24 ustawy prasowej.

Projekt do ustawy w sprawie przedłużenia terminu spłaty pożyczki udzielonej Tyrolowi z powodu powodzi r. 1882 przyjęty został bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następuje dalszy ciąg dyskusyi budżetowej.

Przy tytule budżetu „szkolnictwo przemysłowe," mowca jeneralny Rutowski żąda reformy tegoż pod tym względem, aby prócz niemieckiej narodowości i innym dostały się w udziale korzyści z wychowania państwowego, tudzież aby właściwości poszczególnych krajów przytem były uwzględniane. Mowca powiada, iż rząd jest winien temu, iż dotychczas w Galicyi nie rozwinął się wielki przemysł, oraz żąda, aby rząd opiekował się i wspierał doskonały galicyjski przemysł domowy.

Mówca jeneralny lewicy Exner zwraca się przeciw wnioskom szkolnym Liechtensteina, które zmierzają również ku reformie szkół przemysłowych i rolniczych. Mówca porównywa szkoły przemysłowe z ufortyfikowanemi bastyonami, przyczem trzeba jeszcze wznieść nie jeden bastyon, pogłębić nie jedną fosę.

Niech Liechtenstein nie przeszkadza w tej pracy; byłoby to tem mniej właściwem, gdyż jest to błędem taktycznym, jeżeli się fortyfikacyę atakuje lekką kawaleryą.

Tytuł ten został przyjęty.

Wiener Ztg ogłasza ustawę o losach zagranicznych i dotyczące rozporządzenie wykonawcze ministerstwa skarbu.

Ks. Adolf Nassauski udał się tymczasowo do Frankfurtu nad Menem, gdzie na zamku Koenigstein zamierza wyczekiwać dalszych wypadków. W razie zaś, jak się zdaje, wkrótce nastąpić mającego ustanowienia rejencyi w Holandyi, książę zamierza niezwłocznie objąć rejencyę w Luksemburgu.

Wiedeń 29 marca. W procesie przeciw sprawcom zamachu na listonosza Hagera, sąd przysięgłych skazał Rosnowskiego na 8 lat ciężkiego więzienia, Janowskiego zaś, jako współwinnego, na 3 lata ciężkiego więzienia.

Haga 29go marca. Rada ministrów zwołała obie Izby na wspólne posiedzenie d. 2 kwietnia b. r., aby zdać sprawę o stanie zdrowia króla, czyniącym go niezdolnym do dalszego prowadzenia rządów.

Buda-Peszt 29 marca. Dyrektor szkół wystosował reskrypt do wszystkich szkół średnich stolicy, w którym wzywa przełożonych, aby najostrzej przestrzegali uczniów od współudziału w demonstracyach.

Kołoszwar 29 marca. Minister oświaty zarządził użycie środków dyscyplinarnych względem studentów, którzy brali udział w demonstracyach. Minister oświadczył, iż zamknie uniwersytet, jeżeli młodzież nadal będzie brała udział w demonstracyach.

W mieście panuje spokój.

Berlin 29 marca. Cesarz i cesarzowa udali się wczoraj wieczorem do pałacu ambasady angielskiej, aby wziąć udział w obiedzie, wydanym na ich cześć.

National Ztg dowiaduje się z pewnego źródła, iż wniosek Prus, postawiony w radzie związkowej, nie zawiera żadnego paragrafu, na mocy którego udzielanie tajemnic państwowych uważaneby było za karygodne także w tym wypadku, jeżeli publikujący je nie wiedział, iż zachowanie tajemnicy niezbędne było dla dobra państwa.

Paryż 29 marca. Zaprzeczają tutaj pogłosce o zaszłych nieporozumieniach w ministerstwie. — Również nieprawdziwą jest wiadomość, iż rząd zamierza odroczyć Izby; zażąda on wprawdzie od Izby możliwie rychłego uchwalenia budżetu, lecz nie postawi kwestyi zaufania.

Izba przyjęła ustawę, dotyczącą zdwojenia cła od żyta, tudzież ustanawiającą cło w wysokości 5 franków od cetnara mąki żytniej.

Rozprawy nad kredytem w celu rozpisania konkursu na budowę pomnika rewolucyi francuskiej wywołały ożywione rozprawy. Nieznaczna większość Izby oświadczyła się za nagłością w tej sprawie, postanowiła atoli nie przechodzić do dyskusyi szczegółowej, pomimo protestu ze strony prawicy, która grozi opuszczeniem sali. Następuje ponowne głosowanie, w którem 247 głosami przeciw 116 uchwalonem zostaje przejście do dyskusyi szczegółowej.

Sądowi zarządcy Comptoir d'escompte podali do sądu departamentu Sekwany sprawozdanie co do stanu banku; według tego sprawozdania odpowiedzialność spada na radę zawiadowczą, gdyż stan banku był już uznany za niekorzystny na posiedzeniu jeneralnem dnia 31go stycznia b. r. Wskutek tego sprawozdania prokurator rzeczypospolitej rozpoczął niezwłoczne dochodzenie sądowe.

Paryż 29 marca. Pogłoska o ściganiu sądowem Boulangera zdaje się przybierać cechę bardziej trwałą. Według doniesień organu boulanżystowskiego *Presse*, deputowani Clemenceau, Bovier, Lapierre i Arène udali się wczoraj do ministra spraw wewnętrznych, celem żądania od tegoż zaaresztowania Boulangera.

Konstantynopol 29 marca. Biuro Reutera donosi, iż Agob basza polecił bankowi otomańskiemu wypłacić przedstawicielom rosyjskiego banku państwowego w Paryżu 5,500,000 franków na rachunek odszkodowania wojennego. Sumę tę Agob basza polecił wziąć z kwoty deponowanej w sprawie Porty z bar. Hirschem.

Belgrad 29 marca. Król Milan wyjeżdża dzisiaj przez Nisz do Konstantynopola, gdzie będzie gościł u sułtana. Rejenci i prezydent ministrów odprowadzili króla do Niszu.

Na cześć Milana odbyło się dzisiaj u posła tureckiego śniadanie galowe, w którem brali udział rejenci, prezes ministrów, tudzież posłowie zagraniczni.

Belgrad 29 marca. Doniesienie *Corresp. de l'Est*, że w konaku w Kragujewaczu czynią przygotowania na dwutygodniowe odwiedziny królowej Natalii, ze strony kompetentnej uważane jest za zupełnie zmyślone.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 marca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	85	Oblig. indemn. gal.	105	25
Renta austryac. srebrna „	84	50	4½% Obligac. Poż.		
Renta austryac. 4% złota	111	70	kraj. galic.	95	15
Renta austryac. 5% pap. nieop.	99	85	6% Listy zast. gal.		
Akcye Ban. Aus.-W.	892	—	Za. kred. z. 36-let.	90	—
„ kredytowe	304	—	4½% Listy zastaw.		
Londyn	121	15	Banku kraj. gal.	97	25
Napoleony	9	58	Akcye Länderbank.	228	—
Dukaty	5	71	„ kol. Kar. Lud.	204	—
Marki	59	15	„ „ lw.-czern.	237	—
5% Renta węg. pap.	94	80	„ „ połudn.	100	—
4% „ „ złota	103	20	Ruble	129	—
Losy prem. węg.	142	50	Srebro	—	—

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 29 marca.

Banknoty austr.	168	65	4% Listy likw. pol.	58	40
Krótki Wiedeń	168	60	Akc. kol. Kar. Lud.	86	40
Banknoty ros.	217	20	„ austr. kred.	164	75
5% Listy zast. pols.	64	25			

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt na zakład dyetetyczny Dra Skórczewskiego w Krynicy.